

Polsko-rosyjski spór historyczny. Przegląd rosyjskich mediów (2 - 15 lutego 2020)

Pierwsze dwa tygodnie lutego znowu obfitowały w prasie rosyjskiej w polskie wątki. Mimo, że na pierwszy rzut oka temperatura sporu nieco zmaląła, to dokładna analiza wypowiedzianych przez rosyjskich urzędników i polityków słów (nierzadko bardzo ostrych) wskazuje, że tzw. temat rewizjonizmu historycznego wciąż jest eksploatowany, a Polska zaciekle atakowana. Nowością jest pojawienie się wypowiedzi przedstawicieli rosyjskich resortów siłowych.

Czaputowicz o zwycięstwie w sporze

Dużo zamieszania wśród polityków rosyjskich i falę komentarzy wywołało stwierdzenie szefa MSZ Jacka Czaputowicza o zwycięstwie Polski w tzw. sporze historycznym i potrzebie wyciszenia emocji i normalizacji stosunków dwustronnych. „Myślę też, że ten historyczny spór z Rosją zdecydowanie wygraliśmy. Rosja próbowała narzucić swoją narrację historii, jednak nie udało się to” - stwierdził 3 lutego Jacek Czaputowicz w wywiadzie dla PAP.

Do słów szefa polskiego MSZ, tego samego dnia, odniósł się via Twitter senator Aleksiej Puszkin. „Polska niczego nie wygrała: tylko w umysłach warszawskich polityków jest taki mit” - napisał Puszkin. Senator odniósł się do zwycięstwa w II Wojnie Światowej, twierdząc, że z punktu widzenia prawa międzynarodowego Rosja jest zwycięskim krajem w II Wojnie Światowej. „Polska nic w tym względzie nie zmieniła. A twarda retoryka i domaganie się „odszkodowania” nie mogą być podstawą normalizacji stosunków między krajami”¹ - napisał Puszkin.

1 <https://regnum.ru/news/polit/2847746.html>

Głos w sprawie natychmiast zajęła rzeczniczka rosyjskiego MSZ, Maria Zacharowa. „Szef polskiego MSZ Jacek Czaputowicz stwierdził, że Polska zwyciężyła w <<historycznym sporze z Rosją.>> Tak myślą wszyscy Napoleon: i Bonaparte, i w szpitalu [w domyśle: psychiatrycznym?]” – skomentowała Zacharowa słowa szefa MSZ na swoim profilu w Facebooku. Niewybredne i mało dyplomatyczne słowa Zacharowej natychmiast podchwyciły media. Przykładowo cytowane przez agencję Regnum miały wstęp następującej treści: „Maria Zacharowa porównała stwierdzenie polskiej strony o jakoby zwycięstwie nad Rosją w sporze historycznym do stwierdzenia pacjentów kliniki psychiatrycznej”².

Cytując słowa Puszkina i Zacharowej wspomniana agencja Regnum opublikowała większy artykuł, w którym wypowiedział się komentator Regnum, polityczny analityk, Michaił Demurin. Demurin stwierdził, że Polska będzie nadal odgrywać kluczową rolę jako lider państw zachodnich, które chcą zmienić widzenie i skutki II Wojny Światowej. Demurin określił Polskę jako podstępnego i zdradzieckiego przeciwnika, a słowa o wygranym sporze porównał do największych wad polskiej szlachty, dla której ważna była sama racja.

„W wypowiedzi polskiego Ministra Spraw Zagranicznych połączono wiele elementów: najbardziej charakterystyczne cechy polskiej szlachty, dla której ważniejsze jest „wygrania sporu” (a raczej udawania, że się spór wygrało), niż zrozumienie istoty problemu. Ponadto charakterystyczny dla Polaków brak zrozumienia Rosji przy jednoczesnej chęci pokazania innym swojej szczególnej znajomości wschodniego sąsiada oraz wieczna podstępność w pragnieniu wyrządzenia krzywdy naszemu krajowi”³ – powiedział Demurin.

Sputnik Polska, komentując słowa Jacka Czaputowicza, przytoczył najpierw komentarz szefa Komitetu do spraw Międzynarodowych Rady Federacji, Konstantina Kosaczowa, a następnie jakoby niezależnego publicystę Tomasza Janowskiego.

Tomasz Janowski krytykuje obecne władze polski (ale i poprzednie) i widzi je jako podżegające spór polsko-rosyjski w oparciu o swoistą rusofobię, która funkcjonuje w Polsce od wielu lat, jako podstawa polityki zagranicznej, ale również wewnętrznej. W szerszym kontekście Janowski uważa, że: „[...] w wewnętrznej polskiej kampanii wyborczej sprawa stosunków z Rosją sięgała rangi kluczowej, ale w wymiarze negatywnym - czyli każda kolejna formacja polityczna zmierzająca do władzy traktowała Rosję jako kraj, który należy przedstawić wyborcom jako przeciwnika. Niestety, stało się to machiną, która sama się napędza. Można powiedzieć, że zarówno rząd, jak też opozycja

2_ <https://regnum.ru/news/polit/2847542.html>

3_ <https://regnum.ru/news/polit/2847732.html>

stały się niewolnikiem tego rodzaju zachowania. Bo przecież cokolwiek dobrego by teraz w kierunku Polski rząd rosyjski nie uczynił, to żadna formacja polityczna nie może tego zauważyć”⁴.

Przegląd tekstów publicystów cytowanych przez Sputnik pozwala podważać ich bezstronność. Wyraźnie widać ich prorosyjskie nastawienie, a ich komentarze zgodne są z linią polityki Kremla. Regularne twierdzenie na łamach Sputnika Polska, że tego typu politolodzy, czy publicyści są niezależni – bez podania jakichkolwiek notek biograficznych – ma na celu wprowadzenie czytelnika w błąd. Tymczasem poza brakiem swoistego balansu dziennikarskiego (cytowani są wyłącznie „niezależni”, czyli mocno prorosyjscy komentatorzy) znaczenie może mieć także sama postawa i napastliwy język. Wspomniany powyżej Tomasz Jankowski uważa się za prawdziwego polskiego patriotę. Jest on również autorem listu do prezydenta Władimira Putina, w którym martwi się o stan relacji polsko-rosyjskich od lat rzekomo psutych przez polską klasę polityczną.

„Doskonale zdaję sobie sprawę, jak wiele przykrego doświadczyła Rosja od polskich władz, różnych barw politycznych, na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat” - napisał Jankowski 27 grudnia 2019 w związku ze słowami prezydenta Putina o ambasadorze Lipskim.

Wydaje się, że Czytelnik ma prawo wiedzieć, iż ma do czynienia z publicystą związanym z liderem prorosyjskiej partii „Zmiana”, popierającym w całej rozciągłości politykę prezydenta Putina i krytykującym państwa zachodnie, a chwaleącego Rosję.

„Świadomy obserwator wydarzeń politycznych na przestrzeni ostatnich lat nie może nie widzieć, że to właśnie Federacja Rosyjska jest przychylna polskim interesom narodowym, a już na pewno, że nie ma między naszymi państwami i narodami sprzecznych interesów”⁵ - pisze Jankowski w liście otwartym do Władimira Putina.

Tego typu zabieg, przedstawianie publicystów jako niezależnych, na chłodno komentujących rzeczywistość, i tylko takich (brak jakiegokolwiek głosu nieprzychylnego Kremlowi), ma określony cel. Sputnik Polska określany jest jako tuba propagandowa Kremla. I nie chodzi tutaj o poglądy publicystów, ale o intencjonalne przedstawianie ich jako niezależnych i obiektywnych, kiedy takimi po prostu nie są, prezentują bowiem skrajnie prorosyjski punkt widzenia.

4 <https://pl.sputniknews.com/opinie/2020020311868650-slizganie-sie-po-rzeczywistosci-pana-ministra-czaputowicza-sputnik-polska/>

5 <https://pl.sputniknews.com/pisza-dla-nas/2019122711574872-list-otwarty-do-prezydenta-federacji-rosyjskiej-wladimira-wladimirowicza-putina-putnik/>

List Markowa

Niezwykłe ciekawym wydarzeniem była publikacja Siergieja Markowa, związanego z Władimirem Putinem politologa i eksperta – znanego z krytyki polskiej polityki historycznej – wzywająca do dialogu z Polską. Tekst pierwotnie ukazał się na Facebooku politologa, ale publikowany był także w niezależnej rozgłośni Echo Moskwy, zyskując rozgłos medialny w Polsce (ale już nie w Rosji) Tekst Markowa doczekał się 5 lutego polskiej odpowiedzi. Trudno powiedzieć, czy Siergiej Markow działał we własnym imieniu, czy np. sondował stanowisko Polski w czasie ostrego sporu polityczno-historycznego. Wezwania do dialogu z Polską i nazwania także przewin Rosji (choć tylko niektórych) trudno nie zauważyć. Artykuł Siergieja Markowa – niezależnie od celu, jaki mu przyświecał – idzie pod prąd kremlowskiej propagandy i powszechnie antypolskiego stanowiska. Głos ten pozostaje – jak się wydaje - zupełnie niszowy. Zostało to zresztą zauważone w odpowiedzi polskich ekspertów, cytowanej m.in. przez Onet, gdzie czytamy:

„Z niemałym zaskoczeniem, ale zarazem z głębokim szacunkiem przeczytaliśmy Pański tekst dotyczący relacji polsko-rosyjskich. Nasze zaskoczenie wynikało z tego, że nie spodziewaliśmy się, że akurat Pan, niekwestionowany w swej Ojczyźnie autorytet, w tym samym czasie, gdy w Rosji mówi się o Polsce niemal wyłącznie źle, napisze o rosyjskich winach w stosunku do naszej Ojczyzny i będzie wzywał do „moralności i rozsądku”. Fakt, iż napisał Pan te słowa, sądząc po komentarzach – narażając się wielu „noscicielom prawdy”, budzi nasz nieklamany szacunek”⁶.

Nie ma tu miejsca na szersze analizowanie samej treści apelu Siergieja Markowa i przedstawiającej prawdę historyczną polskiej zbiorowej odpowiedzi, jednakże sam fakt takiej wymiany myśli musi zostać zauważony, nawet jeśli nie będzie miał – co jest raczej pewne – przełożenia na kręgi decyzyjne w Rosji. Już samo to, co Siergiej Markow napisał we wstępie, może być szokujące, zważywszy, że nie jest to dysydent, ale człowiek związany z obozem władzy.

„W toczącej się historycznej dyskusji między Rosją a Polską ważne jest, abyśmy pozostali w ramach moralności i rozumu. Aby dyskusja nie przerodziła się w dwie kampanie mowy nienawiści. Dlatego my w Rosji musimy, poza krytyką polskiego stanowiska, być przygotowani i na samokrytykę. Musimy być w stanie racjonalnie przeanalizować swoje działania. Dlatego postaram się sformułować

6 <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/czy-dialog-z-rosja-jest-mimo-wszystko-mozliwy-list-polskich-ekspertow-i-publicystow/0wv187x>

[to w następujący sposób], czy jest jakaś wina rosyjskiego przywództwa w stosunku do Polski w XX i XXI wieku? Moim zdaniem jest i rosyjska wina”⁷.

W katalogu przewin rosyjskich Siergiej Markow wymienił cztery rosyjskie „grzechy”, za które Rosja powinna stronę polską przeprosić (ustanowienie komunistycznego reżimu po wojnie, mord w Katyniu, tajny protokół paktu Ribbentrop-Mołotow i przekłamywanie przez lata prawdy historycznej o tych dwóch ostatnich wydarzeniach). Markow wezwał jednakże i stronę polską do przyznania swoich win i przeproszenia Rosji.

W zbiorowej odpowiedzi polskiej – powstałej z inicjatywy Ośrodka Analiz Strategicznych – grupa polskich ekspertów, dziennikarzy oraz publicystów skierowała list otwarty do Siergieja Markowa, którą wystosowało wiele znanych osób (dyplomaci, politycy i publicyści zajmujący się tematyką Rosji; m.in. Witold Jurasz, Paweł Reszka, Antoni Dudek, Zbigniew Siemiątkowski) wypunktowano wiele przemilczanych przez Siergieja Markowa spraw, w których zawarto polskie stanowisko (np. kwestia Powstania Warszawskiego), ale także zapisano pewne winy strony polskiej, za które przeproszono.

Usuwanie pomników

Dużym echem w Rosji odbił się incydent z Leszna, w którym 7 lutego br. usunięto pomnik poświęcony żołnierzom Armii Czerwonej, co było skutkiem polskiej ustawy dekomunizacyjnej. Usuwanie takich pomników od dawna budziło sprzeciw strony rosyjskiej, tak było i teraz. Relatywnie drobny epizod z Leszna stał się głośny, nie tylko dzięki obszernemu artykułowi w Sputnik Polska, co wydaje się zrozumiałe, ale i w samej Rosji, bowiem notatka informacyjna o tym wydarzeniu, z komentarzem senatora Olega Morozowa, została opublikowana m.in. przez agencję Ria Nowosti.

Senator Morozow stwierdził, że usuwanie pomników poświęconych Armii Czerwonej zasługuje na ostrą reakcję ze strony rosyjskiej, włącznie z wprowadzeniem sankcji ekonomicznych wobec konkretnych osób odpowiedzialnych za to. Według senatora Morozowa ludzie, których miałyby dotyczyć sankcje „muszą być uznani za persona non grata i ścigani na podstawie artykułów Kodeksu Karnego dotyczących wandalizmu i profanacji zabytków”⁸. „To są dranie polityczne, dla których nie ma nic świętego. Zdobywają kapitał polityczny na krwi i przygotowują pole informacyjne na rocznicę Zwycięstwa”⁹ - powiedział ostro senator Morozow, nawiązując przy okazji do zbliżających się uroczystości 75-lecia końca wojny.

7 https://echo.msk.ru/blog/sergei_markov/2578582-echo/

8 <https://ria.ru/20200207/1564420228.html>

9 <https://ria.ru/20200207/1564420228.html>

Jak wspomniano powyżej obszerny artykuł o tym wydarzeniu znalazł się w polskiej wersji językowej Sputnika, gdzie zamieszczono kilka cytatów rosyjskich polityków i urzędników. Wypowiadali się o samym incydencie w Lesznie, ale też ogólnie o likwidacji pomników Armii Czerwonej w Polsce, m.in. rzeczniczka MSZ Maria Zacharowa, senator Leonid Słucki, czy senator Oleg Morozow. Padły słowa o paranoi, bezczeszczeniu, świętokradztwie, czy rusofobii.

Leonid Słucki, szef komitetu do spraw międzynarodowych Dumy Państwowej, powiedział:

„Wojna z pomnikami w Polsce zamieniła się w szczególny rodzaj paranoi. Pomniki wojenne i groby są sukcesywnie niszczone zgodnie z rusofobiczną linią obecnego polskiego przywództwa. W ten sposób Warszawa stara się wyprzeć wszelkie wzmianki o bohaterskich czynach sowieckiego żołnierza w zwycięstwie nad faszyzmem i wyzwoleniu Polski”¹⁰.

Z kolei Maria Zacharowa, zapytana o stanowisko władz Rosji wobec demontażu pomników, stwierdziła na oficjalnej stronie rosyjskiego MSZ:

„MSZ Rosji poświęca priorytetową uwagę temu tematowi, podejmuje kompleksowe wysiłki, żeby przeciwdziałać destrukcyjnej linii Warszawy nastawionej na rewizję historii XX wieku, pomniejszenie roli Armii Czerwonej w rozgromieniu nazizmu hitlerowskiego i wyzwoleniu narodów europejskich. Aktywnie reagujemy na każdy przypadek bluźnierczego traktowania naszych pomników i grobów w Polsce [...] publicznie wskazujemy na szkodliwe skutki polskiej polityki «dekomunizacji», pod której płaszczykiem przestrzeń publiczna jest oczyszczana z «niechcianych» relikwii wojskowych. Konsekwentnie domagamy się od oficjalnej Warszawy wykonywania międzynarodowych zobowiązań prawnych wobec Rosji w sferze upamiętnień”¹¹.

Należy jednakże wspomnieć, że powyższe słowa nie są odosobnione, bowiem już we wcześniejszych latach w Rosji mocno reagowano na polską ustawę dekomunizacyjną, strasząc konsekwencjami politycznymi. Przykładowo Maria Zacharowa w 2018 r. stwierdziła, że „rozbiórka zabytków Armii Czerwonej przez polskie władze jest sprzeczna z międzynarodowymi zobowiązaniami prawnymi i wpłynie na stosunki dwustronne”¹².

10 <https://pl.sputniknews.com/polska/2020020711892596-leszno-pozbylo-sie-pomnika-armii-czerwonej-rosyjski-deputowany-to-paranoja/>

11 <https://pl.sputniknews.com/polska/2020020711892596-leszno-pozbylo-sie-pomnika-armii-czerwonej-rosyjski-deputowany-to-paranoja/>

12 <https://ria.ru/20181025/1531486794.html>

Ławrow zabiera głos

Na temat „konieczności walki o prawdę historyczną” wypowiadał się np. minister spraw zagranicznych FR Siergiej Ławrow, który 10 lutego złożył wieniec na tablicy pamiątkowej w westybulu budynku MSZ przy okazji dnia służby dyplomatycznej.

„Trwa dyskusja, podczas której niektórzy zachodni, ale nie tylko zachodni partnerzy, próbują wybielić nazistowskich współpracowników, próbując w zniekształconym świetle przedstawić rolę Związku Sowieckiego, wszystkich narodów Związku Sowieckiego, które w decydujący sposób przyczyniły się do pokonania faszyzmu ... Próby napisania historii na nowo, i tym samym wpłynięcia na rozwój procesów światowych będą kontynuowane. Musimy być w pełni gotowi, aby próby te nie zostały zrealizowane”¹³ - powiedział minister Ławrow.

Stwierdzenie, że pewne kraje zmieniają historię II Wojny Światowej – na co Rosja jako dziedzic i strażnik tradycji drugiej wojny światowej nie może pozwolić – staje się historyczno-polityczną mantrą rosyjskich polityków. Narracja ta, w której splata się mit zwycięstwa i ofiary, powtarzana jest przy okazji rocznic wojennych i wydarzeń politycznych.

Drugą ciągle powtarzaną tezą, jest wspomnianie o potrzebie zbudowaniu instytutu pamięci historycznej, na kształt polskiego IPN-u i ukraińskiego odpowiednika, oraz odtajnianie archiwalnych dokumentów.

Co jakiś czas, na stronie Ministerstwa Obrony FR, publikowane są nowe dokumenty, związane z kolejnymi wydarzeniami z czasów II Wojny Światowej. Najnowsze upublicznione dokumenty dotyczą wyzwolenia Budapesztu w 1945 r. (archiwalne fotografie i dokumenty). Na początku lutego pojawiło się jednak kilka wątków polskich. W Rosji za głównego historycznego rewizjonistę uważa się Polskę. Nie obyło się więc bez antypolskich odniesień i zarzucania nam fałszowania historii.

Wypowiedź ambasadora Przylębskiego

8 lutego br. ambasador Polski w Niemczech, Andrzej Przylębski, wypowiedział się na temat roli ZSRR w zwycięstwie nad faszyzmem. Artykuł ambasadora pod wiele mówiącym tytułem „Wojna nie

13 <https://ria.ru/20200210/1564478475.html>

wybuchła dopiero w 1941 roku” (niem. „Krieg begann nicht erst 1941”), ukazał się w „Märkische Oderzeitung” (MOZ) – niemieckiej gazecie codziennej, wydawanej we wschodniej Brandenburgii. Główne tezy artykułu, do których później odnosiła się strona rosyjska, były następujące. Ambasador Przyłębski oświadczył, że Związek Sowiecki napadł na Polskę 17 września 1939 roku, sprawiając, że dalszy opór wobec nazistowskich Niemiec stał się niemożliwy. Tym samym ambasador podkreślił, że wojna zaczęła się już we wrześniu 1939 r. i to z aktywnym uczestnictwem ZSRR. Co więcej, Przyłębski uznał, że to „nie Związek Sowiecki, lecz zachodni sojusznicy wnieśli decydujący wkład w zakończenie wojny” (z udziałem żołnierzy polskich na obu frontach). Największe korzyści, jego zdaniem, po wojnie odniósł Związek Sowiecki, okupując Ukrainę, Białoruś i państwa bałtyckie oraz wprowadzając komunizm i tym samym wasalizując inne kraje Europy Wschodniej (m.in. Polskę, Węgry, Czechosłowację).

Z pewnym opóźnieniem, bo dopiero 11 lutego, w rosyjskich mediach (np. w „Rosijskoj Gazietie” czy „RIA Nowosti”) ukazał się obszerny cytat ambasady rosyjskiej, która tego dnia, na swojej oficjalnej stronie na Facebooku, skomentowała artykuł ambasadora Przyłębskiego. Rosyjska ambasada w Niemczech uznała tekst za historycznie fałszywy, a zawarte w nim tezy za nieprawdziwe.

„Ambasador RP w Niemczech Andrzej Przyłębski, postępując zgodnie z wytycznymi dotyczącymi fałszowania historii II wojny światowej – czytamy w notatce ambasady, cytowanej potem przez rosyjskie media – oskarżył ZSRR na równi z III Rzeszą o odpowiedzialność za rozpętanie najstraszniejszego konfliktu XX wieku. Związek Sowiecki, w interpretacji wysokiego rangą polskiego dyplomaty, był jednym z jego głównych beneficjentów (sic!) ... Kolejnym uderzającym stwierdzeniem, dalekim od prawdy historycznej, jest to, że to nie ZSRR, ale zachodni sojusznicy wnieśli decydujący wkład w zakończenie wojny.”¹⁴ – czytamy w „Rosijskoj Gazietie.

Rosyjscy dyplomaci w zamieszczonej notatce podkreślali, że w czasie wojny śmierć poniosło 27 mln obywateli ZSRR, w tym 600 tys. na ziemiach polskich.

12 lutego br. odniosła się do wypowiedzi ambasadora Przyłębskiego także rzecznika rosyjskiego MSZ, Maria Zacharowa, w telewizji „Pierwyj Kanał”. W programie pokazano migawkę artykułu i wywiadu telewizyjnego z polskim ambasadorem oraz komentarz Marii Zacharowej. Na koniec, na tle archiwalnej kroniki, lektor przypomniał o zapowiedzi prezydenta Putina o powstaniu w Rosji centrum archiwalnego¹⁵.

Słowa rzeczniczki MSZ natychmiast zacytowały główne rosyjskie media.

14 <https://rg.ru/2020/02/11/rossijskoe-posolstvo-v-germanii-otvetilo-na-statiu-posla-polshi-o-vojne.html>

15 <https://www.1tv.ru/news/2020-02-12/380359->

[mariya zaharova prokomentirovala zayavleniya posla polshi v germanii o roli sssr vo vtoroy mirovoy vo yne](https://www.1tv.ru/news/2020-02-12/380359-mariya-zaharova-prokomentirovala-zayavleniya-posla-polshi-v-germanii-o-rol-i-sssr-vo-vtoroy-mirovoy-vo-yne)

„Wypowiedzi o tym, że Związek Sowiecki okupował sam siebie, a właśnie tak można je kwalifikować, wskazują, że (...) oficjalna Warszawa zapędziła się (...)”¹⁶. Użyte przez Marię Zacharową słowo (ros. zaigrałas) można zinterpretować różnie, np. jako ogranie samego siebie, zapędzenie się w grze, zagalopowanie się. Słowa „oficjalna Warszawa” także mają swoją głębię, bowiem Maria Zacharowa wyjaśnia, iż mowa o „oficjalnej Warszawie”, czyli władzach, a nie o Polsce jako takiej, ponieważ „Polska to polski naród, historycy, eksperci”¹⁷. Widac tu rosyjską próbę odniesienia się do stronników w samej Polsce.

Niezmiernie ciekawy w tym kontekście, jest „antyrządowy” wątek polski, bowiem Maria Zacharowa stwierdziła co następuje: „Mniej więcej dwa-trzy tygodnie temu otrzymaliśmy informację, że Polskie struktury prorządowe, organy rządowe odbyły naradę w sprawie tego, jakie podjąć działania, aby neutralizować te materiały i fakty historyczne, które będzie prezentować Moskwa, aby zapobiec rozpowszechnianiu prawdy o tych wydarzeniach. Myślę, że niestety jeszcze wiele zobaczymy, ale mamy czym odpowiedzieć”¹⁸.

Jak widzimy strona rosyjska wciąż chce sprawiać wrażenie, jakoby spór toczył się na płaszczyźnie dokumentów historycznych. Fragment „mamy czym odpowiedzieć” należy zapewne rozumieć jako zapowiedź upubliczniania kolejnych dokumentów archiwalnych. Ujawniane dokumenty mają prezentować jakoby prawdziwe wydarzenia historyczne i pokazać „rewizjonistom i falsyfikatorom historycznym” (polskim, ale też zachodnim) faktyczną rolę Związku Sowieckiego w II Wojnie Światowej – czyli pogromcy Hitlera, a nie jego sojusznika. Stąd zrozumiałe są ciągłe odwołania do dokumentów archiwalnych i zapowiedź budowania instytutu historycznego.

Ciekawe uzupełnienie słów rzeczniczki MSZ zawarła, w swojej notatce informacyjnej, cytowana wyżej „Rosijskaja Gazieta”. Otóż w miejscu, gdzie przytoczono słowa ambasadora Przyłębskiego o napadzie na Polskę 17 września 1939 r., dodano komentarz: „O tym, że w tym momencie nie było już zorganizowanego oporu, on [ambasador] po prostu zapomniał”. Jak wiadomo, jest to jedna z głównych tez sowieckiej propagandy, usprawiedliwiająca agresję na Polskę.

Notatkę zakończono oficjalnym stanowiskiem ambasady rosyjskiej w Berlinie, które ma być komentarzem do słów Przyłębskiego. Ambasada uważa, że wraz ze zbliżającą się rocznicą 75-lecia Wielkiego Zwycięstwa: „polski historyczny rewizjonizm szybko nabiera tempa”¹⁹ – zacytowano.

16 <https://rg.ru/2020/02/12/zaharova-oficialnaia-varshava-zaigralas.html>

17 <https://rg.ru/2020/02/12/zaharova-oficialnaia-varshava-zaigralas.html>

18 <https://rg.ru/2020/02/12/zaharova-oficialnaia-varshava-zaigralas.html>

19 Tamże.

Wojskowy kanał „Zwiewda”

12 lutego w telewizji „Zwiewda”, organowi podległemu Ministerstwu Obrony FR, w cyklicznym programie „Sekretne materiały”²⁰, wypowiedział się o Polsce dyrektor rosyjskiej Służby Wywiadu Zagranicznego (SWR) Siergiej Naryszkin. Notatkę informacyjną o wywiadzie i głównej antypolskiej tezie Naryszkina – Polsce jako „milczącym współniku” Hitlera – dzień później, zamieścił także dziennik „Kommiersant”, nadając tym samym słowom szefa SWR większego rozgłosu medialnego. Siergiej Naryszkin, który jest również przewodniczącym Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego (RIO), nazwał w wywiadzie deklarację polsko-niemiecką „paktem o nieagresji”, który zawierał „tajny aneks” mówiący o neutralności Polski w razie agresji niemieckiej na Wschód, a zarazem twierdząc, że „w istocie Polska stała się milczącym współnikiem agresora już w 1934 roku”²¹.

Szef SWR wspominał o uczestnictwie Polski w „rozbiórce Czechosłowacji w 1938 r.”, jako sojuszniku Hitlera, i odmówieniu zgody na przejście przez Polskę wojsk sowieckich, mających bronić Czechosłowacji. Bronił także paktu Ribbentrop-Mołotow, nazywając go „wymuszonym krokiem władz sowieckich, ale krokiem przemyślanym”. Według Siergieja Naryszkina Wielka Brytania i Francja „pozwoliły Niemcom hitlerowskim odrodzić silną armię” i przejawiały „pronazistowską neutralność” wobec wojny domowej w Hiszpanii. Władze sowieckie widziały cynizm polityki appeasementu, bowiem państwa Zachodnie „w istocie pchały Niemcy hitlerowskie na Wschód”²².

Siergiej Naryszkin powtórzył również starą argumentację, znaną jeszcze z czasów historiografii sowieckiej, jakoby pakt Ribbentrop-Mołotow pozwolił Związkowi Sowieckiemu odroczyć początek wojny na swoim terytorium, wzmocnić obronność kraju i przesunąć granice ZSRR na Zachód”²³.

Na temat II Wojny Światowej wypowiedział się w stacji „Zwiewda” także gen. Andriej Kartapołow, szef Głównego Wydziału Wojskowo-Politycznego Sił Zbrojnych FR. Gen. Kartapołow obalał zachodni „mit” mówiący o tym, że podpisanie sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji w sierpniu 1939 roku doprowadziło jakoby do rozpoczęcia międzynarodowego konfliktu. Gen. Kartapołow broni więc znanego już stanowiska wybielającego pakt Ribbentrop-Mołotow, jednocześnie wysuwa – dość absurdalną – tezę, o ewentualnej zmianie daty rozpoczęcia wojny.

„Data wybuchu II wojny światowej została powszechnie uznana i jest to 1 września 1939 roku, właśnie wtedy, kiedy Niemcy napadły na Polskę. Jeśli mówimy teraz, że należy rewidować [historię],

20 <https://tvzvezda.ru/news/qhistory/content/20202121846-iUe2Q.html>

21

<https://www.kommersant.ru/doc/4252272?query=%D0%9D%D0%B0%D1%80%D1%8B%D1%88%D0%BA%D0%B8%D0%BD>

22 <https://tvzvezda.ru/news/qhistory/content/20202121846-iUe2Q.html>

23 Tamże.

to można by podać i wcześniejsze daty”²⁴ – powiedział wiceszef rosyjskiego Ministerstwa Obrony. Za datę wybuchu II Wojny Światowej można by więc podawać, zdaniem gen. Kartapołowa, np. anszlus Austrii, lub datę rozbioru Czechosłowacji w 1938 r.

W tej niedorzecznej propozycji gen. Kartapołowa można wyczuć pewną niewypowiedzianą, ale zapewne zamierzoną, ironię. Sugeruje ona, że rewizjoniści w swoim zapędzie chcą obalić tak oczywiste fundamenty wojny, jak datę jej wybuchu. Jest to oczywiście próba przesunięcia akcentu z odpowiedzialności za współdziałanie w wybuchu wojny Związku Sowieckiego, wówczas aktywnego sojusznika Hitlera, na inne kraje (m.in. Polskę).

Interesujące jest przedstawienie w Sputnik Polska, generała i wiceszefa Ministerstwa Obrony FR, jako... polityka (sic!). „Polityk wystąpił w środę na antenie stacji „Zwiewda”²⁵ ... - czytamy.

Państwo-Zwycięzca

Na zakończenie przeglądu wypada zacytować słowa Władimira Putina dotyczące historii. Putin często odnosi się ostatnio do historii, do jej fałszowania, albo zmieniania, w kontekście oczywistych faktów, za który uważa się w Rosji to, iż Armia Czerwona – a więc nie tylko Rosjanie, ale także narody obecnego WNP i państw niepodległych - wniosła największy wkład w zwycięstwo nad faszyzmem. Zapłaciła za to wysoką cenę w ludziach, ale wyzwoliła wschodnią i centralną Europę. Niedawno prezydent Władimir Putin posunął się jeszcze dalej, bowiem o zwycięstwie nad III Rzeszą powiedział 13 lutego na roboczej komisji w sprawie poprawek do Konstytucji FR. Stwierdził, że próby zmiany historii są wredne i zaplanowane na przyszłość, „na jutro”. Pewną nowością było natomiast stwierdzenie prezydenta Putina, iż uznaje za rzecz pożądaną, by zapisać w Konstytucji FR status Rosji jako „państwa-zwycięzcy” (strany-pobieditielnicy) w II Wojnie Światowej. Z inicjatywą zapisu o takim statusie Rosji w preambule Konstytucji wyszedł senator Aliksiej Puszkina. Słowa prezydenta wypowiedziane na kolegium transmitował na żywo kanał „Rossija-24”, a następnie cytowały wszystkie rosyjskie media, niektóre, jak np. Wiesti, opublikowały fragmenty kolegium²⁶. Prezydent Putin odniósł się do idei samego zapisu o zwycięstwie ZSRR w wojnie pozytywnie, chociaż nie przesądził, czy ma to być zawarte w preambule, czy w innym miejscu ustawy zasadniczej. Warto zauważyć, że prezydent Putin, czy inni czołowi politycy rosyjscy, mówią o dziedzictwie wojny i micie zwycięzców nie tylko w odniesieniu do narodu rosyjskiego, ale szerzej, do wszystkich

24 <https://tvzvezda.ru/news/forces/content/202021382-AMJHf.html>

25 <https://pl.sputniknews.com/polityka/2020021311920231-rosyjski-general-moze-powinno-sie-zmienic-date-wybuchu-ii-wojny-swiatowej-na-1938-rok-sputnik/>

26 <https://www.vesti.ru/doc.html?id=3239446>

narodów dawnego Związku Sowieckiego, także narodu białoruskiego, czy ukraińskiego. Jest to więc mocny argument modelowania bieżącej polityki, w zależności od potrzeb i tła politycznego (eskalacja bądź deeskalacja sporu).

Niedawno o „zwycięstwie narodów ZSRR nad faszyzmem” przypomniał prezydent Putin w rozmowie z prezydentem Zeleńskim. Jest to symboliczne zważywszy na to, że Ukraina była jeszcze niedawno mocno atakowana przez Kreml, m.in. za taktyczny, historyczny sojusz z Polską i jej nacjonalistyczne przewiny (banderowcy z UPA, esesmani z Waffen SS etc.). Co więcej, prezydent Putin „wrzucił” wątek historyczny w tak ważnej rozmowie politycznej, jak ta dotycząca konfliktu w Donbasie (przygotowanie do rozmów w „formacie normandzkim”, wymiana jeńców etc.). Służba prasowa Kremla uznała za niezwykle istotne, by podać do wiadomości – co zostało oczywiście podchwycone przez czołowe rosyjskie media – iż w czasie telefonicznej rozmowy Putin-Zeleński, prezydent Rosji wskazał „na niedopuszczalność wypaczenia prawdy historycznej o wydarzeniach II wojny światowej”. Czołowa agencja informacyjna, Ria Nowosti, uznała to za tak istotny element rozmowy, że opublikowała 14 lutego nawet osobną notatkę informacyjną w tej sprawie (tytuł notatki: Putin wskazał Zeleńskiemu na niedopuszczalność wypaczenia prawdy w wojnie)²⁷.

Wnioski

- Spór polsko-rosyjski z historią w tle nie przygasa, wręcz przeciwnie, strona rosyjska nadal jest w tej kwestii bardzo aktywna, przy czym nie przebiera w słowach. To, że w Polsce nie wspomina się o nim nie znaczy że sprawa się skończyła.
- Można zauważyć milczenie w tej kwestii prezydenta Rosji, ale nadal aktywni są czołowi politycy, jak senator Słucki, czy senator Morozow.
- Pojawiają się pierwsze odniesienia do 75 rocznicy Zwycięstwa nad Faszyzmem, co w najbliższym czasie zapewne stanie się bardzo częste.
- Nietypowy głos Siergieja Morozowa, idący pod prąd oficjalnej linii Kremla, nie wybrzmiał w głównych mediach rosyjskich. Można więc go zrównywać z głosami emigracji, z nikłym wpływem na opinię publiczną.
- Rosja ostro reaguje na polską ustawę dekomunizacyjną, nie jest to stanowisko nowe, chociaż tym razem mówi się o sankcjach, postępowaniu karnym, czy wniesieniu sprawy na arenę międzynarodową (np. OBWE).

27 <https://ria.ru/20200214/1564796861.html>

- Polsko-rosyjski spór historyczny trwa i będzie trwał nadal, jako część większego procesu historyczno-politycznego.
- Lansowany z całą siłą mit wojny ojczyźnianej z kluczową w wojnie rolą Armii Czerwonej, może być postrzegany jako element soft-power, nie tylko cementujący rosyjskie społeczeństwo wokół obozu władzy, ale mający także wpływ na kraje byłego ZSRR, głównie WNP.
- Przy pomocy rosyjskiej polityki historycznej możliwe jest wywieranie wpływu na kraje byłego ZSRR. Odpowiednie akcentowanie historycznych zasług lub win może stanowić próbę oddziaływania na tamtejsze społeczeństwa.
- Nowym elementem sporu jest włączenie się do dyskusji przedstawicieli resortów siłowych, w tym służb i wojska, i aktywność propagandowego kanału Ministerstwa Obrony FR, „Zwiewda”
- Spór historyczny osadzony jest w aktualnym kontekście politycznym; Kreml przedstawia Polskę źle, co ma przełożenie na rosyjskie media, w których dominuje nieprzychylny przekaz na temat Polski. Przykładem może być raport rosyjskiego MSZ (z rozdziałem poświęconym Polsce), zarzucający nam m.in. ksenofobię i nieprzestrzeganie praw człowieka, np. dyskryminowanie Rosjan.
- Za nowy aspekt można uznać zapowiedź zmiany preambuły, lub innej części Konstytucji FR, z proponowanym zapisem o zwycięstwie ZSRR nad faszyzmem, której przyczyną jest toczący się spór historyczny

Osoby:

Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ

Leonid Słucki, szef komitetu do spraw międzynarodowych Dumy Państwowej

Aleksiej Puszkow, rosyjski senator

Oleg Morozow, rosyjski senator

Konstantin Kosaczow, szef komisji spraw zagranicznych Rady Federacji

Siergiej Markow, publicysta, politolog, polityk związany z partią Władimira Putina (pełnił kilka funkcji w Dumie i rządzie)

Michaił Demurin, publicysta i dyplomata, komentator IA Regnum

Tomasz Jankowski - politolog, publicysta, były rzecznik prasowy ZZR Samoobrona i od 2015 sekretarz generalny prorosyjskiej partii Zmiana.

SiergiejN Naryszkin, szef Służby Wywiadu Zagranicznego, przewodniczący Rosyjskiego Towarzystwa Historycznego

Gen. Andriej Kartapołow, szef Głównego Wydziału Wojskowo-Politycznego Sił Zbrojnych FR, wiceminister obrony FR

